

KRALL

HANNA



RÓŻOWE STRUSIE PIÓRA

Świat Książki

Na okładce wykorzystano obraz *Parka*
Pawła Różewicza

Redaktor prowadzący
Ewa Niepokólczycka

Redakcja techniczna
Agnieszka Gąsior

Korekta
Elżbieta Jaroszuk

Copyright © by Hanna Krall, 2009
Copyright © by Świat Książki, 2009

Świat Książki
Warszawa 2009

Świat Książki Sp. z o.o.
ul. Rosoła 10, 02-786 Warszawa

Skład i łamanie
Dorota Kucharczyk

Przygotowanie
Fabryka Wyobraźni
ul. Bukowińska 22 lok. 12b, 02-703 Warszawa

ISBN 978-83-247-1949-5
Nr 45015

Jest to książka o tym,
co ludzie do mnie
pisali i mówili przez
pięćdziesiąt lat.

1960

JADWIGA K., księgowa

Pisze do szpitala, na oddział położniczy. Przesyła mi macierzyńskie błogosławieństwo i rybę po żydowsku, *niech córca wysie z Twoim pokarmem (ryba jest bez pieprzu), niech Wam pójdzie na dobre zdrowie.*

1962

MARIA P., przyjaciółka
O swoim mężu

Dowiedziała się, że jest poważnie chory. Lekarz powiedział, że zrobią wszystko, co można zrobić, *to tyle, poza tym nic się nie wydarzyło.*

1963

MARIA P.

O mężu

Zrobili wszystko, co można było zrobić. Pozostaje patrzeć i czekać. To tyle.

B.R., dziennikarka

O życiu

Była na ślubie Luśki. Narzeczony – kurdupel. Rozwodnik. Poznaniak. Asystent na katedrze marksizmu. Hodowla nutrii. Luśka w koronkowej sukience.

Była u Aśki. Podziwiała maszynę do szycia marki Łucznik.

Wytypowali ją na wymianę do „Wieczerniej Moskwy”, sprawę rozpatruje osobiście *główny riedaktor* (urzęduje w wielkim gabinecie, przy gdańskim biurku, w czarnych zaręczawkach, donoszą wiarygodne źródła).

Kupiła na ciuchach spódnicę. Ręcznie malowana, całe koło, no szał. Pojedzie w niej do Moskwy.

R., kolega redakcyjny i przewodniczący klubu sprawozdawców sejmowych, napisał, że dziennikarzy nie wpuszcza się na komisje. Wezwali go do KC, spytali, czy by się przypadkiem nie podał do dymisji. Przypadkiem się podał.

Towarzysz *główny* rozpatrzył ją odmownie. Jutro pójdzie do FWP* na plac Konstytucji, może zdobędzie skierowanie.

Była u...

* Fundusz Wczasów Pracowniczych.

1964

JERZY Sz., dziennikarz

Z trawlera „Albakora”, telegram o morzu

*minęliśmy dakar stop za pięć dni w lagos z ładunkiem
makreli stop rybakom przysługują 4 godziny nieprzerwa-
nego snu na dobę stop na sąsiednim trawlerze rybak wy-
skoczył za burtę wskutek wiadomości z radia Moskwa*
stop nasz oficer radiowy nie mówi załozie że sidło nie
weszło do finału** stop rozłąka w drodze dokucza prawie
jak brak koloru zielonego stop wyślij do lagos długi list.*

MARIA P.

O mężu

Tak, był dla niej kawałkiem suchego lądu. Było jej miło, że o to spytałam, chociaż nie pozwala zadawać

* Była to informacja o zmianie na stanowisku sekretarza generalnego KC KPZR: Breżniew zastąpił Chruszczowa.

** Janusz Sidło, oszczepnik, na olimpiadzie w Tokio.

sobie żadnych pytań. Było jej miło, że domyślałam się, czym jest kawałek suchego łądu. Coś miała dla kogoś zrobić, ale zapomniała dla kogo i co. Przez ostatnie dwa lata dowiedziała się rzeczy, o których nie miała by pojęcia, gdyby tych lat nie było, tylko dlaczego ona ma to wiedzieć?

H.K., oficer operacyjny
O wykonanym zadaniu

Odbyłem spotkanie z TW „Janem Radzickim”. Poinformował mnie, że z zadań, które przekazałem jemu wykonał częściowo jedno, tj. w stosunku do Krall Hanny i jej męża. Ażeby nawiązać z nimi bliższy kontakt udał się do ich mieszkania, gdzie zrobił zdjęcia w/w. Poinformował mnie, że mieszkanie mają urządzone bardzo skromnie, nie widać aby dysponowali większymi sumami. Tryb życia prowadzą na przeciętnym poziomie. W czasie tej wizyty „Radzickiemu” nie udało się sprowadzić rozmowy na tematy polityczne, które pozwoliłyby ich scharakteryzować.

1965

S.L., oficer operacyjny
O studiowaniu języków obcych

Rozmowę rozpocząłem od nawiązania do kursu językowego, na którym wymieniona przebywała przez okres miesiąca w Londynie...

Następnie zapytałem czy przeprowadzała, lub miała zamiar przeprowadzić jakiś wywiad i jeśli tak to z kim. Wym. odpowiedziała, że nie (napisała takie oświadczenie)! Po tej odpowiedzi i napisaniu oświadczenia zapytałem ją na jaki temat chciała przeprowadzić wywiad i skąd go zna – z gen. Sosabowskim, dow. bryg. „Cichociemnych”. Wymieniona długo wyjaśniała, że o fakcie tym zapomniała. Chciała następnie napisać o tym na złożonym wcześniej oświadczeniu. Starła się następnie przekonać mnie, że nie postąpiła niestusznie.

1967

LESZEK K., profesor, filozof
O życiu*

Należy postanowić, że każda sytuacja dana nam – jest najlepsza. Należy czytać Marka Aureliusza, którego lekturę bardzo wszystkim poleca. *Kiedy się żąda rzeczy niemożliwych i wie się o tym, nie ma już dobrego wyjścia. Mimo to życie nie jest takie okropne, zwłaszcza to i owo znajdujemy, co jest dobre, co wyjątkowo dobre, a jeśli będziemy się upierać przy tym, by znaleźć sens, to sami sobie jesteśmy winni przez ten upór.*

* Leszka K. wyrzucono z partii i usunięto z Uniwersytetu Warszawskiego, wkrótce potem wyjechał z Polski.

1968

O tym, że dość

Do obywatelki H. Krall

...jak do tysięcy innych Żydów trzeba mówić: „no, oświadczcie, żeście lojalni, no, przypomnijcie sobie, że żyjecie dzięki nam”. Polacy... mają jedną do Was, Żydów, postawę. Mają was dość i jeszcze raz dość!! Z kim się nie mówi! Jedźcie ze swoim izraelskim Jahwe do swojej ojczyzny, którą nareszcie macie! Jedźcie, a nam dajcie spokój. Jest w Biblii taki zwrot: krew ich na głowy wasze! I ja życzę Wam tymi słowami...

1969

NATALIA J., nauczycielka, bohaterka
reportażu *Kawałek chleba**
Z irkuckiej obłasti. O tym, że jest coraz lepiej

Mieszkańcy Wierszyny cieszą się, że Polska się o nich dowiedziała.

Jeśli mieszkańcy Wierszyny otrzymają z Polski wyzow, to chętnie przyjadą w odwiedziny.

Mieszkańcy Wierszyny pytają, jakie rzeczy są w Polsce deficytowe. Czy na przykład nadaje się na prezent skóra niedźwiedzia? Sąsiad zabił niedźwiedzia dopiero co, skóra leżała i leżała, i nikt nie kupił. Cenił ją na pięć rubli, najdroższa, mówił, kosztuje siedem rubli, ale przyjechał brat i wziął za darmo. Mitręga Zenon też zabił niedźwiedzia, ale skórę zostawił w tajdze.

Kołchoźnikom Wierszyny żyje się teraz jeszcze lepiej. Prawie u co piątego jest telewizor, a radio to już u każdego kołchoźnika. Zima była chłodna w tym roku, minus pięćdziesiąt osiem, ale ostatnio trochę się ociepliło. Mieszkańcy Wierszyny życzą mi dobrego zdrowia.

* Ukazał się w „Polityce” i w książce *Na wschód od Arbatu*.

Jest to książka o tym,
co ludzie do mnie pisali i mówili
przez pięćdziesiąt lat.

Patroni medialni



www.swiatksiazki.pl